

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk. miesięcznie — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośnienie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna N 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 10 bm.

FRONT ZACHODNI.

Na zachodnim brzegu rzeki Maas podczas oczyszczenia lasu «wroniego» oraz okopów nieprzyjacielskich koło Bethincourt wzięto 6 oficerów 681 żołnierzy jako też 11 dział.

Las Ablaine oraz grzbiet górski na zachód od **Douaumont** po zakończonej walce wydarte zostały przeciwnikowi.

W okolicy **Voevre** posunęliśmy nasze linje przez lasy na południowo-wschód od Damleup.

Na nasz nowy front na zachód i na południe wsi jako też przy forcie **Vaux** dokonali Francuzi gwałtownych ataków przyczem udało się nieprzyjacielowi odebrać sam fort pancerny, pozatem ataki zostały odparte ze znacznymi stratami przeciwnika.

Lotnicy nasi postrelili dwa latawce angielskie, koło Witschaete, na południe od Ypern jednopłatowiec, oraz dwupłatowiec na północo-wschód od La Bassee. Pierwszy lotnik został zabity.

W ciągu miesiąca lutego działalność zaczęta naszych lotników, liczba dalekich wypraw wywiadowczych oraz lotów nocnych całych oddziałów lotniczych poza linję nieprzyjacielskiego frontu znacznie większa była niż wprzód. Następujące zestawienie dowodzi znowu nie tylko przewagi naszej, lecz obala także twierdzenie przeciwnika, jakoby straty nasze powietrzne dla tego tylko są tak nieznaczne, ponieważ lotnicy nasi nie wazą się poza linję nieprzyjacielską.

Straty niemieckie na froncie zachodnim w m. lutym wynoszą:

W walce powietrznej	—
Na skutek ostrzeliwania	—
Niewróciło	6
Ogółem	6

Straty Francuzów i Anglików:

W walce powietrznej	13
Na skutek ostrzeliwania	5
Dobrowolnie opuściło się na naszym terytorjum	2
Ogółem	20

Przyczem uwzględnić należy, że z zasady liczymy tylko te aparaty, które bądź do rąk naszych się dostały, bądź w płomieniach opadły, przyczem nie policzono tych licznych aparatów, które od naszych strażów upadły po za frontem nieprzyjacielskim.

FRONT WSCHODNI I BAŁKAŃSKI.

Nie było szczególniejszych wypadków.

Naczelne Dowództwo armji.

KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 10 marca.

FRONT ROSYJSKI i POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Nic nowego.

FRONT WŁOSKI.

Na froncie nadbrzeżnym artylerja włoska utrzymywała częściowo umiarkowany ogień, który bardziej był ożywiony tylko w okolicy przedmostowego fortu w Tolmein.

Na froncie w Karyntji i Tyrolu akcja wojenna wciąż jest nmiarkowana.

Śledztwo wykazało, że Włosi na ten raz używali w okolicy Rombon bomb z gazami.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler
Feldmarszałek-leutenant.

BERLIN (9 bm.). W sprawie wystąpienia Niemiec przeciw **Portugalji** pisze «Norddeutsche Allgemeine Zeitung»:

D. 23 lutego rząd portugalski zaskwestrował statki niemieckie, stojące w portach portugalskich. Skoro tylko wypadek ten doszedł do wiadomości rządu niemieckiego, otrzymał poseł cesarski w Lizbonie, dr. Rosen, zlecenie zaprotestowania przeciwko takiemu postępowaniu i zażądania cofnięcia tego kroku.

Odnosna nota została wręczona rządowi portugalskiemu d. 27 lutego. Bez względu na ten fakt, rząd portugalski za pomocą swej urzędowej prasy rozpowszechniał w Lizbonie wiadomość, jakoby wcale nie było protestującej noty niemieckiej.

Na posiedzeniu kongresu portugalskiego minister justycji urzędownie nawet zaprzeczył istnieniu tej noty. Mimo, że poseł cesarski żądał sprostowania wiadomości podanej przez prasę nie uczyniono tego. Dopiero dnia 4 marca zjawił się poseł portugalski w ministerjum spraw zewnętrznych w Berlinie i złożył z polecenia rządu swe go notę, odrzucającą żądania niemieckie. Kopia tej noty tegoż dnia została wręczona posłowi cesarskiemu w Lizbonie. Wobec tego poseł niemiecki otrzymał zlecenie wręczenia rządowi portugalskiemu oświadczenie treści następującej: Oświadczenie wylicza rozmaite postęпки Portugalji niezgodne z jej neutralnem stanowiskiem zwłaszcza zaś zachowanie się jej na granicy niemieckich posiadłości w południowo-zachodniej Afryce oraz w Angola.

W każdym wypadku poszczególnie protestowano, kilkakrotnie zaś robiono poważne przedstawienia, co jednak nie miało żadnego skutku. Mimo to rząd cesarski cierpliwie uwzględniając trudne położenie Portugalji unikał wyciągnięcia ostatecznych konsekwencji z zachowania się rządu portugalskiego.

Następnie oświadczenie dowodzi bezprawności sekwestru statków niemieckich w porcie lizbońskim na zasadzie punktu drugiego niemiecko-portugalskiej umowy handlowo-morskiej, co jest poważnym wypadkiem złamania prawa i umowy.

W ten sposób rząd portugalski otwarcie dał do zrozumienia, że uważa siebie za lennika Anglii. Pozatem forma, w jakiej dokonano sekwestru była tego rodzaju, że nie sposób nie dopatrzeć się w tem rozmyślnego wyzwania Niemiec.

Rząd cesarski jest zmuszony wyciągnąć z zachowania się rządu portugalskiego odpowiednie wnioski i odtąd uważa się jako stojący z rządem portugalskim na stopie wojennej. **CHRYSTJANJA** (9 b. m.). Jak gwałtowny charakter posiadają walki około **Verdun** dowodzi szczegół, udzielony przez francuskiego oficera artylerji korespondentowi jednego z pism tutejszych. Podług tego, dnia 7 marca upadło w ciągu 7 godzin na przestrzeni zaledwo 1000 metrów frontu—80,000 ciężkich granatów.

Co do walk pod Verdun donoszą z Paryża, że tam doskonale są poinformowani o powodzeniach, które odnieśli Niemcy, zwłaszcza 7 i 8 marca na równinie Voevre, oraz na zachód od rzeki Maas. Mimo to przypuszczają, że bitwa nie doścignie punktu kulminacyjnego przed 9 lub 10 b. m. Joffre i jego generałowie są zdania, że należy zachować rezerwy do chwili największego napięcia walki na zachód od rzeki Maas, gdzie Francuzi znajdują bardziej odpowiedni teren do

bitwy decydującej. Walki dni ostatnich miały być szczególnie zacięte.

WASZYNGTON (10 bm.). Biuro Reutera donosi: Sekretarz stanu Lansing ogłosił stanowcze oświadczenie, w którym zaznacza, że wiadomość podana przez niektóre pisma, jakoby Amerykanie otrzymać mają wprawdzie pośrednią ale skuteczną przestrożę przed używaniem **uzbrojonych statków handlowych**, od początku do końca jest zmyślną.

LONDYN (9 bm.). «Times» podaje następującą, oczywiście tendencyjnie zabarwioną wiadomość z Waszyngtonu: Prasa wita entuzjastycznie **zwycięstwo Wilsona** w Kongresie, przez co ministerjum spraw zagranicznych zyskało zupełną swobodę prowadzenia dalszych pertraktacji z Berlinem bez niczyjego wtrącania się. Różne są przypuszczenia jakie zajęte będzie stanowisko wobec polityki niemieckiej w walce łodzi podwodnych. Ogólnie przypuszczają jednak, że na razie niczego nie należy spodziewać się, i że kroki będą dopiero wtedy poczynione, skoro zatopiony zostanie statek wiozący obywateli amerykańskich.

AMSTERDAM (9 bm.). «Nieuwe van den Dag» donosi z Hagi: Jak komunikuje «Office Belgue», pogłoski rozpowszechniane przez prasę i agencje telegraficzne o rzekomej różnicy zdań pomiędzy członkami rządu belgijskiego co do **umowy londyńskiej** są bezpodstawne. Stanowisko, zajęte na wniosek prezesa rady wojennej we wrześniu 1914 r. i uchwalone wszystkimi głosami było zawsze przez Radę obserwowane i odpowiada poglądom belgijskiego prezesa ministrów.

KOPENHAGA (9 bm.). Prezesowie ministrów i ministrowie spraw zewnętrznych norweski i szwedzki przybyli tam w celu **konferencji** z ministrami duńskimi. Po przybyciu ministrowie szwedzcy i norwescy zostali przyjęci przez króla.

LONDYN (9 bm.). W Izbie niższej Bonar Law oświadczył, że zajęto niemieckich **kolonij** 750,000 mil kwadratowych, mianowicie: W południowo-zachodniej Afryce w przybliżeniu 322,450 mil kw.; Kamerun 300,000; Togo 33,700; Samoa 660; Upolu 340; Kajser Wilhelmsland i wyspy na oceanie Spokojnym 70,000; Archipelag Bismarka 22,640; Karoliny, Paolo, wyspy Marjańskie i Marszałkowskie 1000; Kiao czau 200.

KARLSRUHE (10 bm.). Podług doniesień pism bazelskich część trzeciej **floty japońskiej** wypłynęła na wody północno chińskie.

MADRYT (9 bm.) **Strejk** w La Union pod Cartageną przyjął onegdaj charakter tragiczny. Leżarnia strzeżona przez 200 żandarmów i 251 żołnierzy była atakowana przez rzeszę głodniałych robotników. Doszło do

formalnej bitwy. Zabito 51 strajkujących, 11 odniosło rany. Z drugiej strony ciężko raniono 41 żandarmów i 21 żołnierzy. Drożyzna produktów spożywczych wywołuje wszędzie wielkie niezadowolenie. Strata statku hiszpańskiego pocztowego «Książę Astorji», który zatonął u brazylijskiego wybrzeża, przyczem zginęło 500 osób, zwiększa brak komunikacji morskiej.

Ojciec święty o pokoju.

Półurzędowy «Osservatore Romano» ogłasza list Ojca św. do Jego generalnego wikarego kardynała Pompilięgo w Rzymie, o którym krótko donosiliśmy w telegramach.

List ten opiewa:

«Od początku Naszego pontyfikatu kraje się serce Nasze wobec strasznego widowiska wojny. Próbowaliśmy też przez nasze napomnienia i rady nakłonić wojujące narody do złożenia broni i do załatwienia sporów przez przyjazne porozumienie w sposób godny ludzi. Stanęliśmy niejako pośród walczących narodów i zakłinaliśmy je, by rzekły się zamiaru wzajemnego wyniszczenia się i raz jasno pośrednio lub bezpośrednio przedłożyły życzenia każdej strony i w miarę tego, co jest sprawiedliwe i możliwe, liczyły się z aspiracjami narodów i w razie potrzeby złożyły należne i konieczne ofiary z samolubstwa i odrębnych interesów na rzecz sprawiedliwości i wspólnego dobra wielkiej gminy narodów.

Niestety, nasz głos ojcowski dotąd pozostał niewysłuchany, i wojna trwa dalej ze swoimi wszystkimi okropnościami.

Mimo to nie możemy i nie chcemy wstrzymać od tego, by jeszcze raz nasz głos podnieść przeciw tej wojnie, która nam się wydaje samobójstwem cywilizowanej Europy. Gdy na to okoliczności pozwolą, nie możemy zaniechać nżycia lub wskazania na wszelkie środki, które mogą posłużyć do osiągnięcia utęsknionego celu.

Dogodną sposobność, Kardynale, daje Nam teraz kilka pobożnych dam, które Nam oznajmiły swój zamiar z okazji blizkich dni świętego postu, skupić się w celu modlitwy i pokuty, aby łatwiej uprosić u nieskończonego

miłosierdzia Boskiego koniec tej strasznej plagi. Żywimy bądź co bądź nadzieję, że nie tylko w Rzymie, lecz w całych Włoszech i w innych krajach wojujących rodziny katolickie, zwłaszcza w najbliższych dniach poświęconych pokucie, w kościele, zdala od światowego zgiełku i przyjemności skupią się w żarliwej i nieustannej modlitwie i chrześcijańskiej pokucie, które w obecnych czasach są bardzo właściwe i zgodne z bólem każdej duszy szlachetnej. Ze szczególnem upomnieniem zwracamy się do wszystkich matek, żon, córek i siostr tych, co walczą, a które swoim wrażliwym sercem żywiej niż wszystkie inne osoby odczuwają i odmierzają bezdenną niedolę tej strasznej wojny, ażeby swoim przykładem i swoją łagodną potęgą przy domowym ognisku wszystkich członków swoich rodzin nakłaniały do nieustannych gorących modłów do Boga i do składania przed Jego tronem dobrowolnych ofiar, któreby słuszny gniew Boży ułagodziły.

Byłoby Nam nawet bardzo pożądane, gdyby katolickie rodziny wszystkich narodów walczących to dzieło miłości szczególnie tego dnia wykonały, który poświęcony jest pamiętce wzniosłej ofiary Boga Człowieka i przez to otrzymały Jego łaskę, gwoli znoszenia trwóg i bolesnych strat wytrwale i z chrześcijańską cierpliwością i uprosiły Go, by położył koniec tak długiej i strasznej próbie.

Ponieważ zaś jałmużna jedna odpuszczenie grzechów i łagodzi gniew Boży, życzymy sobie, żeby każda rodzina stosownie do swego majątku złożyła obok miłości na rzecz ubogich i nieszczęśliwych tak miłych Zbawicielowi, a mianowicie na wsparcie biednych dzieci tych, którzy w tej strasznej wojnie zginęli.

W końcu, w nadziei, że w tem dziele chrześcijańskiego miłosierdzia wezmą udział także rodziny krajów neutralnych, udzielamy Ci Kardynale i rodzinom z serca Naszego Apostolskiego błogosławieństwa.

W Watykanie, dnia 4 marca.

Benedykt XV.

Organizacja kuchen ludowych w Wilnie.

Podaje do wiadomości: Frekwencja ludowych kuchen zorganizowanych

języka dużych różnic pomiędzy nabożeństwem katolickim a schyzmatykiem, ludność prawosławna tłumnie się garnie do kościoła katol., więc trzeba temu zapobiedz, — motywowano.

Ale nie dość na tem! Synod zaniepokojony wyjednał niebawem prawo, wydane, dzięki poparciu Pierowskiego, ministra spraw wewn., zakazujące odtąd bezwzględnie używania w kościele katol. jęz. rosyjskiego. Ów Pierowski, dodajmy, był ojcem głośnej później rewolucjonistki, która brała udział w zabójstwie cesarza Aleksandra II. łącznie z Żelabowem, Kibalczycem i in., i została, wraz ze swymi towarzyszami, powieszona.

Prawo to obowiązywało do r. 1869. Gdy w dobre popowstaniowej, osławiony «kanonik» Sęczykowski postanowił dorobić się rubli i orderów przez narzucenie wiernym jęz. rosyjskiego w kościele, napotkał z początku opór ze strony władz adm., świadomych powyższego zakazu. Trzeba było panu «kanonikowi» długo zabiegać, zanim się zgodzono na uchylenie prawa z r. 1848. Czynnemu mu w tem sekundowali pp.: Tokarew, gubernator miński, Potapow, gen. gubernator wileński i Tołstoj, minister spraw wewnętrznych.

z funduszków Polskiego Komitetu Ofiar Wojny, Komitetu polskich pań, Duchowieństwa Katolickiego, kooperatywy «Mrówka» i komitetu żydowskiego zwiększa się z dniem każdym i dochodzi do nieprzewidzianych z razu rozmiarów.

Dowodem czego służyć częściowo mogą następujące cyfry.

Gdy w styczniu roku bieżącego po dzień 31 stycznia zapotrzebowanie dziesięciu kuchen ograniczało się w zupełności cyfrą 51.708 pojedynczych obiadów, tak że czasami z dnia na dzień jadła w kotłach zostawało; z której to liczby na chrześcijańską ludność wypadło 41.308 ogółem obiadów a na żydowską 10.4000 to jest w przybliżeniu dziennie na chrześcijańską ludność wypadło 1.370 obiadów a na żydowską dziennie 345 porcji. To w lutym ogólna cyfra obiadów wydanych w tychże samych dziesięciu kuchniach 123.350. Z których dla żydów wydano ogółem 23.260 obiadów a chrześcijanom rozdano około stu tysięcy obiadów przez 29 dni lutego to jest 3.760 dla kuchen chrześcijańskich i 800 dla żydowskich; dziennie więc wydają z górą 4.500 obiadów.

Cyfra ta przewyższa zapotrzebowanie ze stycznia o dwa i pół razy. Jednocześnie administracja kuchen zauważyła, że wielu odchodziło z jadłodajni bez otrzymania posiłku, gdyż nie wystarczyło dla nich jadła pomimo 24 kotłów, rozrzuconych po różnych punktach miasta i przedmieści.

Organizacja Kuchni Ludowych, zasilana funduszami powyższych instytucji, gotowa jest przy nadchodzącym przednowku, rozszerzyć swoją działalność gdy zapotrzebowanie nie zawadne jeszcze się zwiększy.

Jest też przygotowaną podwoić codzienną ilość wydawanych obiadów z dodatkiem posilniejszych pokarmów: byleby dana jej była możliwość zaopatrzenia się odpowiednio i zawczasu w dostateczną ilość potrzebnych spożywczych produktów.

W tej myśli organizacja kuchen ludowych wzywa wszystkich ludzi dobrej woli, którym los ubogich tego miasta nie jest obojętnym i ich niedola i tych mianowicie wszystkich, którzy mają wpływ na ułatwienie dostaw i produktów do miasta dla magazynów by nie zechcieli odmówić

Ostatecznie przeciwnicy prawa z r. 1848 przemogli. Jakem już wspominał, w r. 1869 wydano nowe prawo, które uchyliło poprzednie, pozwalając używać jęz. rosyjskiego w kościołach, o ile domagać się będzie tego duchowieństwo, tudzież wierni.

Ludzie atoli złej wiary z prawa przywileju zrobili... obowiązek, z pozwolenia... na kaz! Głównym sprawcą tego był sam pan «kanonik», co z dumą podnosi generalny jego chwaleca, pan Żyrkiewicz, autor dwutomowej apologii apostaty, świętokradcy i wszeteczніка. Dopiero za sobą pociągnął Sęczykowski administrację kraju, powołną mu nie tyle dla «idei», ile w obawie przed denuncjacją, w której arcy-mistrzem był pan S., o czem się przekonał nawet gen.-gubernator Potapow*). Korzystając z wła-

*) Hr. Tyszkiewiczowa z Gródka, w pow. mińskim, widząc w Potapowie pewną skłonność do katolicyzmu (pod wpływem żony, Polki), zapraszała go do Gródka i bywała z wielkorządcą na nabożeństwie w miejscowej kaplicy domowej. Omijany stale przez hrabinę i nie zapraszany do Gródka, p. Sęcz. stale denuncjował ją, nie zapominając i o Pot. którego oskarżał, o modlenie się w kaplicy z polskiej książki do nabożeństwa.

swjej pomocy dla wyżywienia tych licznych zastępów (dochodzących już obecnie 5.000 ludzi) czerpiących pokarmy w braku innego sposobu zaopatrzenia z ludowych kuchen.

W przeciwnym bowiem wypadku organizacja kuchen ludowych, pomimo najlepszych chęci, nie mając ani gwarancji zaopatrzenia zawczasu, stała, swego magazynu w konieczne produktu, ani też możliwości sprowadzenia ich, nie byłaby w możności akuratanie, codziennie obsługiwać tych licznych rzesz zdrową, gorącą strawą.

Miesięczna konsumpcja w dziesięciu punktach miasta rozrzuconych 24 kotłów, o ile by nie była zwiększona, dziś przedstawia się w cyfrach 540 pudów kaszy, 720 pudów kartofli, 720 pudy soli oprócz mięsnej okrasy.

Ilość ta znówu nie jest tak wielką dla 160.000 ludności miasta, by nie mogła być stale zawczasu dostarczana do magazynów kuchen ludowych, a stanowi o spokoju, zdrowiu, uchroni od niejednej troski codziennej wielu bardzo z naszych najuboższych współbraci, winny więc być poważnym de-syderatem bieżących potrzeb obywateli miasta Wilna i zarządu.

Wincenty hr. Łubieński.

Wilno, 8 marca 1916.

Ciekawe spostrzeżenia.

Bezpośrednim celem sprawozdania rocznego wszelkiej instytucji jest przedstawienie jej stanu majątkowego oraz wykazanie rozmiaru i charakteru operacji poszczególnych, składających się na całokształt działalności.

Każde wszakże takie sprawozdanie pośrednie daje ilustrację już to pewnego rodzaju stosunków w społeczeństwie, już to notuje zjawiska stałe i przygodne, oraz wyświeśla przyczyny tych zjawisk. Dowody te wypływają z podanych liczb nawet pomimo chęci autora sprawozdania.

Sporo materiałów do ciekawych spostrzeżeń daje też sprawozdanie wileńskiego lombardu miejskiego z działalności za r. 1915.

Owóz operacje lombardu w r. 1915, w stosunku do r. 1913-go, czyli ostatniego przed wojną, zmniejszyły się o połowę.

W roku sprawozdawczym wydano pożyczek 4,105 na sumę rb. 74,637 k. 50, umorzono zaś w drodze wykupu

dzy, nadanej mu przez administrację, S. teroryzował całe duchowieństwo diecezji Mińskiej i zmuszał je do odprawiania nabożeństwa t. zw. dodatkowego i wygłaszania kazań po rosyjsku, wbrew woli i samych kapłanów, i całej ludności!

Księży opornych karano więzami, ale tylko układnych i potulnych, którzy dobrowolnie, bez szemrania szli do ula. Tych kapłanów, którzy protestowali, żądając wskazania prawa, którego mocą mają być więzieni, pozostawiono w spokoju, wiedząc o całej bezpodstawności tych represji i o nielegalności żądań Sęczykowskiego. To też, gdy ks. Godecki ze Słucka i ks. Hryniewicz, skazani na zamknięcie w klasztorze Oo. Franciszkanów w Grodnie za agitację przeciwko nowościom w kościołach, nie usłuchali nakazu udania się na miejsce pokuty i wyjechali do archidiecezji Mohylewskiej, gdzie otrzymali parafje, — administracja poniechała ich ścigania, nie bacząc na poduszczania i ujadania p. «kanonika».

Aleks. Łętowski.

Język rosyjski w kościele katolickim na Litwie.

(Notatka historyczna):

Poglądy rządu na kwestję używania języka urzędowego w kościołach «inowierczych», a w tem i w naszych świątyniach, parokrotnie ulegały zmianom zasadniczym. Narzucany duchowieństwu i wiernym w dobre popowstaniowej, jęz. rosyjski do r. 1869 był «surowo zakazany» poza obrębem cerkwi, których jedyny i wyłączny stanowią przywilej.

Zakaz używania języka rosyjskiego w kościołach inowierczych obowiązywał od r. 1848. Mimowolnym jego sprawcą był ks. Onichimowski, proboszcz w Carskiem Siole, pod Piotrogrodem. Ks. O. zaczął w r. 1846 wygłaszać tam w pewnych godzinach kazania po rosyjsku dla katolików, zgoda nie znających innego języka.

Do naszej świątyni zaczęły odtąd garnąć się tak liczne rzesze, niewylączając prawosławnych, że zaniepokojone serjo władze rządowe wnet w to się wdały i, na żądanie duchowieństwa prawosł., zakazały ks. Onich. wygłaszania nadal kazań po rosyjsku, «nie dostrzegając wobec zmiany

pu przez zastawców 5,408 pożyczek na sumę rb. 94,991 i w drodze sprzedaży przymusowej, czyli z licytacji, 1,056 pożyczek na sumę rb. 13,869. Ilość więc wykupów w tym roku przewyższa ilość złożonych fantów o 1303. W roku normalnym świadczyłoby to o polepszeniu się stanu majątkowego ludności. Lecz w stosunku do r. 1915 takie przypuszczenie jest niemożliwe. Zjawisko powyższe tłumaczy się wzmożoną ilością wykupów w ciągu dwóch miesięcy podczas ewakuacji władz rosyjskich. Wykupowali ci, którzy Wilno mieli opuścić.

Byli to przeważnie urzędnicy państwowi, którzy na ewakuacji nie tylko nie stracili, lecz w wielu wypadkach zarobili, co im pozwalało spłacać długi i wykupić zastaw.

Charakterystyczne są również wyniki licytacji.

W roku 1915-go odbyły się trzy licytacje: w kwietniu, czerwcu i grudniu. Na pierwszej cena sprzedażna wystawionych rzeczy, określona szacunkiem ich, wynosiła rb. 7,580, publiczność zaś zapłaciła rb. 10,367, czyli o 2,787 rb. więcej; na drugiej zamiast rb. 5,495 zapłacono 8,063, czyli o 2,568 rb. więcej; na trzeciej zamiast rb. 4,235 zapłacono 8,017, czyli o 3,782 rb. więcej. Nadwyżka zatem w kwietniu stanowi 36 proc., w czerwcu 47 proc., a w grudniu 89 proc. Rzecz w praktyce lombardowej niesłychana.

Zjawisko to byłoby całkiem zrozumiałe, gdyby zastawy były oparte głównie na przedmiotach pierwszej potrzeby, jak ubranie. Lecz tak nie jest; w olbrzymiej większości było to bowiem złoto, srebro i drogie kamienie, przeważnie brylanty—a więc rzeczy najmniej potrzebne w okresie, kiedy większość ludności pochłania troska o chleb, opał i ubranie. Za rzeczy więc najmniej dziś potrzebne płacono ceny niebywałe.

Tłumaczenie tego zjawiska znajdujemy w następujących okolicznościach:

Droższe rzeczy kupowali przeważnie przekupnie, płacili zaś wyłącznie pieniędzmi papierkowymi. Dogodność lokaty surogatu pieniężnego w kruszcu szlachetnym nie potrzebuje dowodów. Lecz względem brylantów może się nasunąć poważna wątpliwość.

Zdawaćby się powinno, że ten przedmiot zbytku wobec ogólnego zubożenia ludności państw wojnujących przez dłuższy czas nie będzie miał powodzenia. W rzeczywistości jednak brylant drożeje. Na to się składają dwie przyczyny.

Pierwsza jest zastój w produkcji tego kamienia, gdyż szlifiernie w Belgji są zrujnowane, we Francji zaś i Anglii energia przemysłu została skierowana ku uwzględnieniu przedewszystkiem potrzeb wojennych. Podaż zatem zmniejsza się.

Popyt coprawda również musi się zmniejszyć, lecz tylko absolutnie, proporcjonalnie zaś do podaży najprawdopodobniej wzrosnie. Wypływa to stąd, że głównym rynkiem zbytu brylantu jest Rosja. Narody zachodnie, jako bardziej przezorne pod względem gospodarczym, za tą drogą błyskotką nie uganiają się.

Po wojnie zapotrzebowanie na ten przedmiot w Rosji niewątpliwie wzrośnie. Będzie to następstwem wzbogacenia się wielkiej ilości osób, zatrudnionych dostawą do wojska oraz urzędników, mających do czynienia z gospodarką w armji.

Wzrost popytu na brylanty już zdążył się zaznaczyć w Wilnie.

Stwierdzonem jest, że handel brylantami w roku zeszłym był bardzo ożywiony. Nabywcami byli prawie wyłącznie urzędnicy wojskowi. W rezydencjach zostały wykupione nie tylko

brylanty duże, szlifu nowoczesnego, modne, lecz i drobne, w ciągu ostatnich kilku lat pogardzane.

Z prasy polskiej.

„Patriotyzm podczas wojny“.

Pisząc o «patriotyzmie polskim podczas wojny», «Kurjer Poznański» stwierdza, że «pod wpływem przejść wojennych dokonało się wielkie odrodzenie patriotyzmu w Polsce», ale jednocześnie zaznaczył, że «tylko część społeczeństwa bierze udział w tym akcie wyzwolenia się z dawnych błędów, przyzwyczajeni i słabości».

«Poza świadomym swych obowiązków obozem patriotycznym polskim pozostają niestety jeszcze ciągle liczne rzesze, których nawet katastrofa wojenna nie zdołała otrząsnąć z grubej warstwy sobkostwa, egoizmu i gnuśnej bierności, pokrywającej ich dusze. Istnieje bowiem w Polsce dziwny gatunek ludzi, obdarzonych zda się kamiennym sercem, którzy na największe nawet ciosy, spadające niby gromy w wiązania gmachu społecznego pozostają obojętni. Może się świat zapadać w gruzy, może się dach palić nad głową, mogą tysiące ginąć z głodu, a przeznaczenie głośnym wołać głosem: «dziś albo nigdy!»—oni głusi są i ślepi na wszystko. Byłoby ich interes osobisty niecierpiał, byłoby żołądek mieli syty, byłoby chciwość i próżność swą mogli zaspokoić—o resztę nie dbają...»

«Nad tymi ogół patriotyczny, zapatrzony w swoje wielkie cele, z pogardzą przejdzie do porządku. Nie zdołają oni wstrzymać losów narodu, jeżeli tylko większość, obywatelskim duchem owiana, nie słabnie w swych wysiłkach. A kiedy dzień ziszczenia się pragnień, obejmujących duszę narodu, stokratna da nagrodę tym, którzy pracowali lub cierpieli dla sprawy to tamtych nie pozostanie w udziale tylko piętno wyroku i hańby».

Sprawy polskie.

Polskie archiwum wojenne.

Do artystów rzeźbiarzy i malarzy zwraca się Zarząd Polskiego Archiwum i Muzeum wojennego z gorącą prośbą o nadsyłanie oryginałów, fotografii (lub innego rodzaju reprodukcji), a w ostateczności choćby tylko wykaz swych dzieł, których treść pozostaje w związku z toczącą się wojną. Zarząd pragnie tą drogą uzupełnić swe zbiory materiałami, dającymi obraz twórczości narodu w obecnej dobie na polu sztuki. Poprzed to dążenie jest obowiązkiem narodowym w pierwszym rzędzie tych, którzy sami pracują nad pomnożeniem skarbcza sztuki narodowej. Zarząd Polskiego Archiwum Wojennego, Lwów, Lelewela 5.

Sprawy wygnańców.

Smutny objaw.

Do kijowskich pism polskich donoszą co następuje: «Powtarzają się znowu skargi na wygnańców polskich, że naumyślnie usuwają się od pracy. Wypadki takie stwierdzono istotnie. Ze względu jednak na stan psychologiczny wielu wygnańców, przeważnie gospodarzy rolnych, niechętnie imających się pracy, choćby

za pracę, na korzyść innych, kiedy nie tak dawno sami najmowali robotników, z drugiej zaś strony, biorąc pod uwagę, że praca daje nie tylko zarobek, lecz i zapomnienie o ciężkiej chwili, jaką się obecnie przeżywa, broni od rozpacz i uszlachetnia—postanowiono dołożyć wszelkich starań i wpływów, by wysiedleńcy, zdolni do pracy, imali się jej, a tych zaś, którzy uparcie będą uchylali się od pracy, wykluczać z liczby korzystających z zapomóg».

Dookoła wojny.

Proces o szpiegostwo.

Wiedeńskie «Biuro korespondencyjne» donosi: Przed sądem dywizyjnym w Bukareszcie został ukończony proces przeciw rozgałęzionej organizacji o szpiegostwo. Oskarżeni byli przeważnie Anglicy i Włosi. Szpiegostwo zwracało się głównie przeciw Niemcom.

Pewna agencja zbierała wiadomości wojskowej natury co do Niemiec, a trzej dziennikarze angielscy, Purcell, Service i Mac Intosh kierowali czynnością na usługach «Daily Chronicle», «Daily Mail» i «Daily Express», jak i «N. J. World».

Oskarżeni utrzymywali biura w Zurychu, Genewie, Bazylei i Lozannie. Szczególnie artykuły Purcella o położeniu w kraju nieprzyjacielskim były zawsze drogo płacone przez prasę angielską. Na wczorajszej rozprawie końcowej zostali oskarżeni uwolnieni.

Rumunja i Bułgarja.

Budapeszteński «Az Est» donosi z Bukaresztu: Na jednym z ostatnich posiedzeń Izby rumuńskiej deputowany Vrabescu, zwolennik partji Take Jonescu, wniósł interpelację w sprawie rzekomych rozruchów wśród Bułgarów, żyjących w przyznananej Rumunji pokojem bukareszteńskim Dobrudży. Wspomniał również o rzekomych knoowaniach narodowego bułgarskiego towarzystwa «Dobrudża» i podejrzewał bułgarskiego posła w Bukareszcie Simona Radesa, iż jest sprawcą tych knoowań. Chociaż bezpodstawność zarzutów jest jasna, wywołały one jednak w pewnych kołach wrażenie.

Zmiany w rumuńskim sztabie generalnym.

Z Bukaresztu donoszą, że w rumuńskim sztabie generalnym mają niebawem nastąpić ważne zmiany. Wszyscy starsi wiekiem oficerowie mają być usunięci i zastąpieni przez oficerów młodszej generacji.

Demonstracje w Szwajcarii.

Jak donosi «Tribune de Lausanne» przyszło we Fryburgu szwajcarskim do krwawych starć i demonstracji z powodu zwolnienia od odpowiedzialności dwóch pułkowników przez sąd w Zurychu. Zebrany tłum obrzucał kamieniami dom studentów niemieckich Szwajcarów kamieniami. Policja aresztowała kilkudziesięciu demonstrantów; tłum zajął groźną postawę wobec policji i domagał się puszczania na wolność aresztowanych. Przywołano straż ogniową, która zaczęła oblewać demonstrantów wodą, ale to jeszcze bardziej podnieciło umysły i zaczęto obrzucać kamieniami żandarmerii i policjantów.

Policjanci wyciągnęli szable i zaczęli szarżować, kalecząc kilkanaście osób. Zaburzenia trwały do późnej nocy.

ROSJA.

O Finlandję.

Z niezwykle znamiennym i ostrym artykułem występuje «Now. Wrem.» przeciw Finlandji. Podobno komitet finansowy przy ministerjum skarbu przychylił się do zaciągnięcia w Finlandji pożyczki stu milionów marek i to z życzliwym poparciem helsingforskiego senatu. Pismo nazywa tę operację «hańbiącą i nieszczęsną». Finlandzcy—wywodzi organ Suworinów—są także poddanymi rosyjskimi i nie powinni z oczu tracić interesów cesarstwa. Już nieraz interesy księstwa rozbiegały się z interesami cesarstwa. Tak jest i w danym wypadku, Finlandzcy nie chcą służyć pod sztandarem św. Jerzego, ani też ponosić kosztów wojennych, Rosjanie natomiast żądają, aby Finlandja płaciła. Ponieważ zobowiązana jest płacić, niech wnosi swoją część, a nie proponuje pożyczek. Gazety finlandzkie traktują sprawę tak, iż pieniędzy pożyczki się, jeżeli Rosja okaże się delikatną i posłuszną względem Helsinforsu. Takim językiem przemawia się w chwilach pertraktacji—a cóż dopiero będzie po wzięciu owych milionów. Finlandzcy pożyczą grosze, a domagać się będą rubli. Zaciągając ten dług robi się z Finlandji państwo, z którem nawiązano rokowania. Z moralnych powodów należy się rzec podobnej pomocy».

Tego samego dnia, kiedy się ukazał wojowniczy artykuł «Now. Wr.», podpisał rząd rosyjski, jak donosi «Riecz» umowę w sprawie pożyczki Finlandji. Słychać, że Rosja zamierza w Finlandji zaciągnąć drugą taką pożyczkę.

Ze świata.

Deficyt Watykanu.

Wojna światowa przyniosła poważne kłopoty finansowe także Watykanowi, a to wskutek ubytku wielkich dochodów, jakie Watykan czerpał tytułem świętopietrza. Świętopietrze nadpływało do wybuchu wojny w trzech czwartych z Francji i Belgji. Dzisiaj zaś z Francji ani z Belgji Watykan niema żadnych dochodów, zwłaszcza, że Ojciec św. Benedykt XV polecił kardynałowi w Paryżu Ametel'owi i kardynałowi belgijskiemu Mercierowi, aby datków na Watykan w obu krajach, jako ciężko dotkniętych wojną, nie zbierano, lecz obracano je raczej na złagodzenie nędzy, panującej wśród ludności.

KRONIKA.

CALENDARYZE.

Dziś: Konstantego.

Jutro: Grzegorza W.

Pojutrze: Krystyny.

Wschód słońca—o g. 5 m. 55.

Zachód słońca—o g. 6 m. 19.

Z Wilna.

— Wstrzymanie wypłaty zapomóg żonom rezerwistów i in. Zarząd miasta otrzymał zawiadomienie o tem, że Naczelne Dowództwo nie zgodziło się na postawiony wniosek dalszego wypłacania zapomóg żonom rezerwistów, jako też emerytury oficerom, urzędnikom i ich wdowom.

Natomiast zaproponowano, by utrzymanie odnośnych osób przyjąć na się instytucje dobroczynności publicznej. (o)

— **Spółka udziałowa urzędników Zarządu miejskiego.** Pracownicy i członkowie instytucji miejskich w Wilnie organizują spółkę udziałową dla zakładania i prowadzenia ogrodów warzywnych i owocowych, hodowli zwierząt domowych i ptactwa oraz sprzedaży takowych członkom w pierwszym rzędzie, następnie osobom postronnym i instytucjom pod firmą «Spółnia pracowników Zarządu m. Wilna».

We czwartek odbyło się posiedzenie organizacyjne, na którym szczegółowo omawiano projekt organizacji spółki. Przewodniczył mec. T. Wróblewski, pióro sekretarskie trzymał inż. Walicki. (o)

— **W sprawie spisu ludności.** Dochodzą nas skargi na osoby, zajmujące się spisem ludności. Częste są wypadki, że osoba, spisująca ludność, nie zna alfabetu łacińskiego, usiłując więc zapisać czyje nazwisko, przez pomyłkę obok łacińskich stawia litery rosyjskie, przez co tworzy dziwoląg brzmiący zupełnie nie tak jak nazwisko danej osoby. W innych znów wypadkach osoby zapisujące nie zadają sobie trudu udać się po informacje do właściciela mieszkania, lecz, zasięgnawszy wiadomości od służącej, tem się ograniczają. (o)

— **Uzupełnienie.** W krótkiej wzmiance o centralnym szpitalu dla wenerycznych w Wilnie («Dz. Wil.» № 30 b. r.) został pominięty jeden szczegół z życia tamecznego. Tem jest obecność w szpitalu przy chorych matkach kilkorga dzieci. Dalsze pozostawanie ich w szpitalu jest prosto niedopuszczalnym tak ze względów zdrowotnych, jak moralnych.

— **Naczelnik zarządu m. Wilna** komunikuje: «Ważne dla obywateli pa-

pierosy. Fabrykant papierosów Borg «Ofizier-Kasino» ze złotym mundszkiem w paczkach po 20 sztuk nie posiada tego gatunku więcej na składzie, wobec tego obywateli są bezcelowe.

— **Pożary.** Wczoraj w nocy na ul. Orenburskiej wybuchł pożar: zapaliły się warsztaty stolarskie przy moście Raduńskim. Ogień wazał się około g. 3-ej w nocy z przyczyn niewiadomych. Drewniane zabudowania rychło stanęły w ogniu. Zawdzięczając prędkiemu przybyciu na miejsce wypadku Nowogródzkiego oddziału straży miejskiej i centralnej, pożar rychło udało się umiejscowić i sąsiednie drewniane zabudowania, przedstawiające podatny materiał dla ognia, ochronić. Pożar stłumiono nad ranem około k. 7-ej.

— Około g. 5-ej wiecz. we czwartek na ul. Orenburskiej w d. № 5, wybuchł pożar: zapaliły się belki pod piecem, które już od kilku dni tliły nie zauważone przez nikogo. Po wyrąbaniu belek ogień rychło ugaszono. (o)

[:] Z Lutni.

Jutro — w niedzielę, wystawiona zostanie na scenie «Lutni» barwna komedia kontuszowa J. I. Kraszewskiego „**Miód kasztelański**“, zaliczająca się do rzędu wybitniejszych sztuk znakomitego powieściopisarza polskiego. Akcja i tło sztuki wskrzesza przed oczyma widza dawne dzieje polskie, a szczerzy humor i dowcipne sytuacje wytwarzają atmosferę miłą i pogodną.

Główną rolę Jacka Sołoduchy odtworzy p. Juliusz Strycharski.

Orkiestra «Lutni» wykona szereg nowych produkcji muzycznych autorów polskich.

Kasa czynna jest dziś od g. 5—8 wiecz. w kancelarii «Lutni», jutro zaś od g. 12-tej w poł. w kasie sali.

Zakwalifikowano do wystawienia w czasie najbliższym sztuki: „**Marsz Dąbrowskiego**“ — Zenona Parvi, „**Pan prezydent**“ — Narzyskiego i „**Szwaczki**“ M. Bałuckiego.

Rozmaitości.

— **Imiona wojenne.** Obecna wojna światowa, podobnie zresztą jak wielkie wojny poprzednie, wskrzesiła, na wielką atoli

skale, zwyczaj nadawania dzieciom imion, związanych bezpośrednio lub pośrednio z wojną. W czasie wojen napoleońskich niejedną pocztówicę, Bogu ducha winien, nazywał się Napoleon, albo Bonaparte. Wojna francusko-niemiecka z lat 1870—1871 sprawiła, że dużo chłopców niemieckich otrzymało imiona «Sedan» albo «Paryż», to znowu Wilhelm, Fritz, Bismarck i t. p. «Berliner Tageblatt» przypomina, że pewien krawiec, nazwiskiem Trampedank, napisał do ks. Bismarcka list, prosząc kanclerza o pozwolenie, ażeby nowo narodzony syn Trampedanka nazywał się Bismarck. Kanclerz zezwolił na to, dopisując następującą uwagę: «Gdyby mi nieba dały jeszcze syna, to odwzajemnię się i dam mu na imię Trampedank».

Oczywiście obecna wojna światowa wywołała podobne objawy w Niemczech, jak stwierdza «Berliner Tageblatt» na podstawie informacji, otrzymanych z urzędów stanu w Berlinie. W śródmieściu Berlina imiona wojenne są bardzo rzadkie, natomiast w dzielnicach zewnętrznych, zwłaszcza wśród sfer robotniczych, imiona owe są bardzo częste. Podobnie jest na prowincji. Kobiety zwłaszcza, mające mężów na wojnie, dają swoim dzieciom imiona wojenne. I tak pewna kobieta dała swemu synkowi imię «Belgrad» dla tego, iż ojciec jego brał udział w zdobyciu stolicy serbskiej. Inny chłopiec otrzymał imię «Warschau», pewien urzędnik admiralicy w Berlinie dał swemu synkowi imię «Wilno». Zdarzają się często imiona «Longwy» i «Tannenberg». Jeszcze częściej są imiona, wzięte z nazwisk wodzów, jak Hindenburg z laszcza. Zdarza się także, iż dzieci otrzymują imiona pod znakiem pokoju. W takim razie chłopiec nazywa się «Friedemann», «Friedenreich» i t. p. dziewczynki «Bringfriede», «Christfriede».

— **Odwaga a nerwy.** Kto jest odwagi? Na to pytanie odpowiada dr. Alojzy Czepa w czasopiśmie «Umschau»: Kto ma silne nerwy. Dr. Czepa w niezliczonych wypadkach, podczas działalności lekarskiej na polach bitew, zauważył, że żołnierze i oficerowie, którzy na początku wojny z jaknajwiększą pogardą śmierci podejmowali niebezpieczne odważne akcje, w najszańszym ogniu dokonywali obserwacji, przedsiębrali obliczenia, po dłuższym uczestnictwie w wojnie tylko jeszcze z całym nateżeniem siły woli zachowywali wewnętrzny spokój. Stali się po prostu nerwowi, ich nerwy reagują o wiele ostrzej na ataki zewnętrzne. Osobliwa zmiana zaznacza się u takich osób, które wsku-

tek pęknięcia w pobliżu ich granatu albo w bardzo gwałtownym ogniu doznały tak zw. «wstrząsu» nerwowego. Są one często przez dłuższy czas bez przytomności, potem są w stanie najstraszliwej emocji, niezdolne do mówienia, do zebrania swoich myśli, doznają napadów płaczu spazmowego. Kto doznał tak zw. «wstrząsu», chociaż później wyzdrowieje, rzadko odzyska zimną krew. Drży wobec niebezpieczeństwa i stawia mu czoło tylko z całym napięciem woli w silnym poczuciu obowiązku, gdy przed tem jakoby z usmiechem spoglądał na niebezpieczeństwo. Czepa wspomina przy tej sposobności anegdotę o generałach francuskim i angielskim, którzy niegdyś podczas bitwy stali na wzgórzu, ostrzeliwanym ogniem artyleryjskim. Generał angielski objawiał emocję, a generał francuski zapytał go ironicznie: — «Pan zapewne się boisz?» — «Tak, boję się» — odpowiedział angielski — ale, gdybyś pan tak się bał, uciekłbyś już dawno». Także o lotnikach wiemy, że odwaga ich i pogarda śmierci nie wznagają się z latami, lecz przeciwnie, po przebyciu wielkich niebezpieczeństw tracą oni spokój i pewność siebie i większa ich część, im więcej i śmielej wlatywała w górę, tem prędzej porzuca lotnictwo. Ale są też tchorze z bardzo dobrimi nerwami. Kto jednak jest odważny, musi mieć dobre nerwy i odwaga najmężniejszego może się zachwiać, gdy jego system nerwowy nie jest w porządku.

— **Fortepjan o 255 klawiszach.** Do Londynu sprowadzono, oczywiście z Ameryki, fortepjan-potwór, liczący 255 klawiszy. Wytwór ten, goniący zawsze za sensacją, fantazji amerykańskiej, umieszczono, jak donosi londyńska «Daily Mail», z wielkim trudem i kosztem na scenie teatru londyńskiego «Empiro», gdyż tam mają odbywać się produkcje na tym dziwołagu. Klawiatura jego mierzy długości 7 metrów i, jak zapewniają jej twórcy, urządzenie jej wymagało ogromnych i niezmiernie powikłanych obliczeń. W Ameryce produkcje na tym potworze miały mieć powodzenie nadzwyczajne. W ciągu jednego tygodnia teatr nowojorski Globe zebrał za bilety wejścia na koncerty za nim 4,000 dolarów. To też i Londyn oczekuje z niecierpliwością niezwykłego widowiska, tembardziej, że na 255 klawiszach ołbrzymia gra jednocześnie 6 pianistów.

Kino-Teatr

„**REPOS**“ „**Wyścig śmierci**“

Trocka 2.

Dzisiaj nowy wybitny program pierwszy raz w Wilnie.

dramat sensacyjny w 5-ciu aktach z życia bandytów. Osobne obrazy: «Walka z czarnymi bandytami», «Wybuch w szybie», «Katastrofa na okręcie». I dużo innych obrazów. Nadpisy czytane w języku polskim.

Sklepowy

do nowej kooperatywy potrzebny zaraz. Informacje zasięgnąć można u p. A. Szklennika, W. Pohulanka 18 m. 4 od g. 2—4 pp. 95

Na zasadzie rozporządzenia

Dyrekcji Cesarsko-Królewskiego Zarządu

KOLEI ŻELAZNYCH

potrzebni są na kolej **robotnicy fachowcy i zwykli**. Opłata fachowców 5 marek dziennie, prostych robotników 4 marki przy 10 godzinach pracy dziennej; mieszkanie przy kolei rządowe, za które potrąca się 50 fenigów dziennie; żyjący mogą mieszkać w mieście; żywność będzie wydawana w formie porcji żołnierskich za potrąceniem 1 marki 20 fenigów dziennie; koszta podróży tam i z powrotem do Wilna na rachunek kolei; wypowiedzenie pracy z obydwóch stron w terminie dwutygodniowym.

Zapisy przyjmuje Giełda Pracy codziennie, Zawalua № 5 — w końcu korytarza.

ZARZĄD
Wil. Stowarzyszenia Pożyczkowo-
Oszczędnościowego

ul. Zawalua 60.

Wydaje pożyczki pod zastaw papierów procentowych,
Asekuruje bilety loteryjne i Dyskontuje kupony.

DOM PRACY
POLSKIEGO TOWARZYSTWA POMOCY OFIAROM WOJNY
Ś-to Michalska Nr. 10 (Konwikt).

Sprzedaje torby papierowe podwójne, różnej wielkości do kaszy,
mąki, grochów, cukru i t. p. — Ceny b. przystępne.

Kupuje papiery procentowe.
Podwale (Zandarmski)
№ 5 m. 38 od godz. 12-ej do 3-ej.
69

Szwaczka przyjmuje wszelkie roboty, w zakres krawiectwa i bielizniarstwa wchodzące oraz reparacje po cenach najdostępiejszych. M. Łuczyńska, Zaułek Bernardyński II.
gr

Warszawianka udziela lekcji polskiego języka, za godzinę 20 k. Zwierzyniec 63, Pensjonat Pań. M. P.
gr

DRUKARNIA
Ks. A. Rutkowskiego
WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7.

Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres drukarstwa wchodzące, jako to:

Czasopisma, sprawozdania, broszury, cenniki, dzieła, cyrkularze, adresy, etykiety, rachunki, kwitariusze, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankiety, klepsydry i t. d.

Wykończenie staranne.
Ceny umiarkowane.

Wileńskie Towarz. Pożyczkowo-Oszczędnościowe

UL. DOMINIKAŃSKA Nr. II.

Wydaje pożyczki pod zastaw papierów procentowych i dyskontuje kupony.
Otwarte od godz. 11 do 2-giej z wyjątkiem świąt.